



PRENUMERATA:
Z odnośnieniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocz-
nie 12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 tenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 30 kwietnia 1918 r.

Wskazywaliśmy niedawno na tem miejscu, że w budownictwie państwowym najważniejszym czynnikiem jest oczywiście materiał społeczny, że spoiwość, wytrzymałość i moc tego materiału stanowią, bardziej od wszelkich najgwałtowniejszych choćby konstrukcyjnych pomysłów, o tem, czy gmach, mający stać się sechrońskim aspiracją i potrzebą całego narodu, stanie na fundamentach silnych i dźwigać się będzie coraz wyżej. Stwierdziliśmy również, że do wzniesienia polskiego gmachu państwowego nie może wystarczyć ów jedynie materiał społeczny, jaki stanowią warstwy nieliczne, zindywidualizowane w dodatku ponad wszelką miarę. Musimy więc pracować nad przetrwaniem w należytych kierunkach mas ludowych, dążyć do wydobycia z nich i użytkowania dla sprawy ogólnej ich sił i hartu, technicja w nie nowej treści.

I właśnie w tej sprawie wagi pierwszorzędną zarysowuje się u nas różnica w poglądach i dążeniach, co więcej — rozpoczyna się walka o duszę ludu polskiego. Pomijając różne odcienia w traktowaniu poszczególnych kwestji, dotyczących potrzeb i interesów tego ludu — co jest rzeczą naturalną i nie niebezpieczną, — stwierdzić można różnicę zasadniczą w pojmowaniu roli, do jakiej powołane być winny warstwy ludowe. Tu ścierają się pojęcia biegunowo sprzeczne, metody działania i dalsze cele całkiem rozbieżne.

Jest rzeczą jasną i w umysłach poważniejszych nie budzącą wątpliwości, że aczkolwiek w życiu naszych mas ludowych daje się zauważyć sporo objawów dodatnich, świadczących o budzącym się tam instynkcie obywatelskim, to jednak w całości swej dalekie są jeszcze od tego poziomu kulturalnego, od tych norm cywilizacji i postępu, które stanowią podstawę rozwoju państwa nowożytnego i które gwarantują jego pomyślny rozwój. W pracę nad ludem włożyć należy jeszcze ogrom trudu i wysiłków, by go uczynić potężnym i świadomym czynnikiem życia społecznego i państwowego. Szerzenie oświaty, pobudzanie świadomości narodowej, organizowanie życia ekonomicznego — wszystko, słowem, co zmierza do *uobywatelenia* mas ludowych, to obszar pracy conajmniej całego pokolenia. I bodajbyśmy w tym czasie zdołali osiągnąć wyniki pożądane, bodajbyśmy mogli z życia naszego ludu usunąć te wszystkie zasadnicze braki, które jeszcze tamują należyty rozwój jego bytu i przeszkadzają w pełnym uzdolnieniu go do twórczego współdziałania w budowie i umocnieniu polskiego gmachu państwowego. Nie powinniśmy zamykać oczu na te braki. Nie powinniśmy uprawiać tej powierzchownej idealizacji, która schodząc z gruntu realnego, tem samem nie może się na tym gruncie zdrowych ziaren i prowadzić racjonalnej uprawy.

Gorszą wszakże, bardziej jeszcze szkodliwą i niebezpieczniejszą jest ta tendencja, która dążeniem do uobywatelenia mas ludowych, do uczynienia z nich wielkości, może najważniejszego czynnika w budownictwie państwowym, przeciwstawia teorię wywrotową, zaszczenia idee anarchistyczne, wzoruje się na przykładach idących od Wschodu.

Pomiędzy ideą uobywatelenia mas ludowych, a ich zanarichizowania leży przepaść, taka sama, jak pomiędzy dążeniem do stworzenia państwa demokratycznego a hasłami antypaństwowymi. Lud jest częścią narodu, którego całość — przy najbardziej demokratycznym ustroju — składa się z różnych pierwiastków, niezbędnych w całości kształcie życia zbiorowego. Usunięcie tych pierwiastków — sprowadza ruinę państwa i anarchję. Przykładem — Rosja, gdzie hasła antypaństwowe i anarchistyczne doprowadziły do całkowitego pognebnienia inteligencji, do pohańbienia współczesnej kultury i cywilizacji, do krwawego chaosu.

I zdawało się właśnie, że ten najmówniejszy w dziejach przykład obudzi pewien krytycyzm w zaślepionych błyskotliwymi idejami umysłach, otworzy oczy na elementarne prawdy społeczne, odstraszy od eksperymentów, które największą klęskę przyniosły i państwu i samemu ludowi.

U nas, aczkolwiek niema i nie będzie podatnego gruntu do takich samych eksperymentów, to jednak istnieją środowiska o pewnym, duchowym pokrewieństwie z prądami anarchistycznymi na Wschodzie. To, co się tam dzieje, nie jest dla tych środowisk, dostatecznym jeszcze napomnieniem. Dopiero epoka nieuniknionej reakcji, niezbędny dla samego bytu społecznego nawrót do podstawowych zasad ładu i porządku, likwidacja anarchji, przyniesie już dla wszystkich dostatecznie wymowną naukę.

Jakkolwiek niewielkimi, a nawet, rzec można znikomymi wpływami rozporządzają u nas żywiły o tendencjach anarchistycznych, to jednak — dla samego zdrowia ludu, dla uchronienia go do spaczonych pojęć, należy nie dopuszczać do szerzenia się, choćby w granicach najmniejszych, prądów w istocie swej antyspołecznych i antypaństwowych. Trzeba pracą realną i wysiłkiem twórczym dać odezwać masom ludowym, że wprowadza się je na drogę uobywatelenia, która podnosi poziom ich życia, jako warstwy społecznej i nadaje im moc, jako czynniki narodowego rozwoju.

„ODWAGA FISKALNA”.

Bywają prorocтва niezawodne. Oto najostrożniejszy, najpozytywniejszy z finansistów nie zawaha się wam przepowiedzieć, iż po wojnie płacić będziecie przez długi czas podatki bardzo wysokie. Podwyższenie podatków uważane jest przez ogół jako rodzaj publicznej klęski. Konieczną jest wobec niej nie rada bezpośrednia, ale obywatelstwo męskie, które odważnie znosi przeciwności losu. P. Poincaré, gdy był sprawozdawcą budżetu w parla-

mencie francuskim, rzucił pewien termin, który należy sobie obecnie przypomnieć: *le courage fiscal*. Czy jednakże podniesione podatki są istotnie narodem niesześciem? W wieku, w którym poddano próbie obrony wszystkie po kolei paradoksy, nie zdołał uniknąć wspólnego losu i paradoks o dobrodziejstwie wysokiego podatku. Apologji podjął się lubiony i cieszący się wielkim na opinie publiczną wpływem angielski pisarz, Ellis Barker, w dziele p. t. „*The great problems of british statesmanship*”, drukowanym, przed zebraniem w książce, rozdziałami w miesięczniku „*The Nineteenth Century*”. Szczególniejsze znaczenie mają rozdziały, zatytułowane „*Britain's war finance and economic future*”, w którym autor w szczególniejszy sposób broni swej idei, a także i „*Britain's coming industrial supremacy*”, który jest niejako wnioskiem z ustaleń w poprzednim rozdziale przesłank.

Argumentów szuka autor głównie w historii, a dalej w psychologii, we właściwościach natury ludzkiej. Przypomina więc czasy analogiczne, przez jakie naród angielski przeszedł, mianowicie lata bezpośrednio po wojnie Anglii z Ameryką, a dalej i po wielkiej wojnie 1812 r. Barker nie wątpi, że po wojnie obecnej ciężar podatków nie mniej silnie przyciśnie naród, jak przycisnął go po pokoju paryskim 1763 r. Dług państwowy wzrósł wtedy do wysokości 129 milionów funtów i wydawał się Anglikom niemożliwym do wytrzymania, o ile Amerykanie nie wezmą jego części na swoje młode barki. Skutkiem tych żądań była wojna, przez którą kolonie amerykańskie zerwały z brytańską macierzą państwową solidarność. Zamiast więc częściej się umniejszyć dług angielski się podwoił. Pittowi udało się go, pomiędzy 1783 a 1793 r. nieco zredukować, ale pozostało jeszcze 240 milionów, gdy Anglja rzuciła się, na cały lat dziesiątek, w wir wojen z francuską Rewolucją i Napoleonem. W czasie tych zapasów dług urosł do 840 milionów. W tej epoce wprowadzono podatek dochodowy, jako czasowy, którego jednakże znieść radykalnie nigdy się nie udało i który pozostał jednym z głównych z czasem dochodów skarbu, i podatek od przywożonego ziarna, który jednakże udało się całkowicie usunąć w 1846 r.

— Otóż — powiada Barker — to właśnie w tym czasie, pomiędzy 1763 a 1846 r. Anglja stała się najbogatszym krajem świata.

I swoje dowody, dla większego kontrastu, zestawia ze skargami na nadmierne obciążenie kraju, które wypisywał w owym czasie najdowcipniejszy z przeciwników fiskusa, Sydney Smith w „*Edinburgh Review*”.

Istnieje głęboko wkorzenione w Anglii przekonanie, iż wspaniały rozkwit przemysłu i bogactwa narodowego był prostym skutkiem ekonomicznych wolności. Barker twierdzi, że to jest omyłka. Wolność ekonomiczna dopiero po 1846 r. stała się kompletna. A Anglja już wtedy była krajem, najświetniej uprzemysłowionym na świecie. A co więcej: należy osobno zbadać rozwój angielskiej dzielności i angielskiego bogactwa pomiędzy 1793—1812 r. a osobno pomiędzy 1812 a 1846 r. Przekonamy się, że to właśnie w czasie wojny, w epoce napoleońskiej blokady, w najcięższych dla kraju latach Anglja stała się, wedle wyrażenia Cobdena: *the workshop of the world*, warsztatem świata.

Barker wyprowadza więc ze swoich zestawień historycznych wniosek, iż *śruba podatkowa jest dźwignią dla rozwoju*. A przechodząc na grunt psychologiczny pisze: „Ludzie nie lubią wysiłku. Nie lubią wogóle pracy. Są urodzonymi leniami, pragnącymi bez wyteżania

sił kosztować owoców życia. Ciągłej, intensywnej pracy, — z wyjątkami, oczywiście, — unikają. Trzeba ich do tego przymusić. Człowiek rodzi się bez troski, żyje więc bez pracy w tych wszystkich klimatach, gdzie natura przyjęła na siebie rolę żywiciela. Musi być nie tylko ojcem wynalazków, jest on także i rodzicem pracy, wytwórczości, oszczędności, bogactwa, siły i postępu. **A największą podniecią cywilizacji jest śruba podatkowa.** Ona to przemieniła zacofany i beztroski naród angielski na jedną z najdzielniejszych, najpilniejszych, najinteligentniejszych pracownic świata". A dalej czytamy: „Ludzie kochają wygodę i przyjemność; skłonni są zadawolnić się tem, co bez trudu im przychodzi. Gdy przyciśnie ich podatkowa śruba nieco silniej, pierwszym na to odruchem, pierwszym hasłem jest: ograniczyć się! Ale to jest i trudne i bolesne. Szukają więc czegoś lepszego i wchodzą na drogę zaspokojenia piękna przez zwiększoną pracę albo inteligentny pomysł. To bynajmniej nie przypadek zrzędził, iż w ostatnich latach osiemnastego i pierwszych dziewiętnastego świat z rąk angielskich otrzymał parową maszynę, nowożytną organizację fabryczną, koleje, statki, ulepszony handel i bankowość. To właśnie w czasie, gdy podatki potrojiły się i czterokrotnie urosły, rozbłysnęli geniusze tacy, jak Watt, Boulton, Stephenson, Arkwright, Dalton, Faradar. Źródła sił kraju poddano pilnym studjom i energicznie rozwinięto. Prowadzono wspaniałe drogi, aby ułatwić obroty handlowe. Irlandję obdarzono nieporównanym systemem dróg wodnych. Obniżono do jednego penny porto pocztowe. Kapitały nauczyły się zresztać, aby tworzyć wielkie fabryki i drogi żelazne". Wojna jest wielką niszcycielką, ale zarazem wielkim twórcą. I jest to dziwna jednostronność, równa ślepecie, gdy takiej miary uczony, jak Schmoller w wojnie Trzydziestoletniej nie widzi nic innego, jak tylko niszczenie wartości na olbrzymią skalę. Aby swoją tezę lepiej psychologizmemi motywami zilustrować, Barker sięga nawet do Heinego i przypomina jego: „Anfangs wollt ich fast verzagen, — Und ich glaubt; ich trüg es nie; — Und ich hab'es doch getragen, — Aber fragt mich nur nicht wie?"

Angielski pisarz nie wątpi, że pod wpływem wojny i podniesienia się stopy podatkowej nastąpi zwiększony wysiłek i rozumniejsze wyzyskanie pracy. I już obecnie wskazuje linię, po której ta nowa orientacja musi popłynąć. Anglja jest krajem bardzo zacofanym i to właśnie w dziedzinie wielkiego przemysłu, który przecież pierwsza stworzyła. Musi ona swoją wytwórczość zamerykanizować. Robotnik amerykański produkuje trzy razy więcej, aniżeli angielski, nie dlatego, że mogli się on trzy razy więcej od angielskiego, ale dlatego, że ma on do rozporządzenia trzy razy więcej sił konia parowego. Przemysł amerykański posiada o wiele lepsze maszyny i o wiele szerszy robi z nich użytek. Rolnictwo i górnictwo amerykańskie stoi znacznie wyżej od angielskiego. Dotyczy to zwłaszcza produkcji węgla, a przecież „węgiel jest chlebem produkcji". Angielski górnik, jak wogóle angielski robotnik, przeciwny był nakładom, ulepszącym przemysł, ponieważ i bez tego umiał on wywalczać sobie stałe i coraz to wyższe podniesienia płacy. Węgiel angielski przez cały wiek ubiegły trzymał się mniej więcej na równi z amerykańskim. Przed samą wojną jednak podniósł się o 50 proc., dlatego, że robotnicy sztucznie ograniczyli jego produkcję, właśnie, aby jego cenę podnieść. Socjaliści XX-go wieku używają więc tych samych metod, co rybacy holenderscy w XVI w., których zakopywali jako nawóz całe ławy storkiszów, w lata dobrego połowu, aby utrzymać jego cenę na rynku. Ale nie sami robotnicy są dziś winni. Przedsiębiorcy angielscy zasługują jeszcze bardziej na nagane za zacofanie, w jakim przemysł narodowy utrzymują. Ograniczenie produkcji dla podniesienia ceny jest narodową zbrodnią, która się rychło mści. **Jedyną zdrową metodą jest powiększanie wytwórczości.** Ameryka dowiodła, że wysoka produkcja i wysoka płaca idą zawsze ręką w rękę. Właśnie dlatego, że produkcja amerykańska jest tak wydajna, los robotnika amerykańskiego stał się tak pomyślnym: bierze on płacę trzy razy więcej od swojego angielskiego towarzysza; tymczasem ceny

towarów w Ameryce nie wiele są wyższe, aniżeli w Anglii.

— Produkujmy! — woła Barkes swojemu narodowi.

Anglja zresztą, i właściwie pod wpływem wojny, już się ze swojego względnego niedołęstwa w wytwórczości ocknęła. Z prac Barkera dowiadujemy się, że już w 1916 r. sprowadziła z Ameryki za 4 miljardy marek maszyny amerykańskie. Wyrzucono również za drzwi bezsensowną zasadę świadomego ograniczenia produkcji. Nawet niezależnie od fabryk amunicyjnych, gdzie gorączkowa praca jest normą i obowiązkiem, produkcja angielskiego robotnika w fabrykach normalnych podwoiła się przeciętno na głowę roboczą. I wszystko dąży do tego, aby w czasach pokoju współczynnik wydajności jeszcze podnieść. „Tak więc pod uzdrawiającym nożem wojny — pisze Barker — przemysłowe życie Anglii całkowicie się odmieniło. Nie poznałby nikt przemysłu naszego. Zwłaszcza w dziedzinie technicznego wykształcenia, nader dawniej wadliwego, dzięki czemu całe działy wytwórczości, jak chemikalia, aparaty elektryczne, szkła optyczne i obrabiarki musieliśmy importować. Otworzono wiele setek szkół fachowych, które przygotowują całe masy umiętnych pracowników do nowych zadań". Zwrócono też pilną uwagę na produkcję węgla, gdzie tak długo panowały zbrodnicze przesady. Niemcy właśnie dzięki umiętnemu wyzyskaniu swojego węgla mogli przemysł żelazny doprowadzić do tak wysokiej doskonałości; Francja, która posiada dostatek żelaza, nie jest w stanie go w dostatecznym stopniu wyzyskać, bo brakuje jej węgla; Anglja ma dość jednego i drugiego. W ewentualnym związku z Francją Anglja może nawet produkcję Ameryki wyprzedzić i zdobyć pierwsze miejsce na rynku światowym.

Ale i amerykańska potęga przemysłowa, a wraz z nią i niesłychane bogactwo Jankiesów jest wynikiem wojny i następczego przykrezenia śruby podatkowej. Wojna o niewolnictwo, która, zdawano się, wyczerpała do dna żywotne soki narodu, podniosła ogromnie ceny i podatki. Bawełna skoczyła w czwórnasób, oia, które pobierano w 1861 r. w stosunku 19 proc. od wartości wwożonych towarów, w 1866 r. podniosły się do 48 proc. Spowodowało to zmniejszenie się wwozu z 354 milionów dolarów na 239 m. d., podniosło to ceny towarów i zmusiło fabrykantów do szukania ulepszonych maszyn. Dawniej pomimo reklamy, maszyny do zycia, maszyny rolnicze, plugi parowe rozchodzily się mało; po wojnie rozrywano je ze składów. Zamknięcie żeglugi po Missisipi dało impuls rozbudowie kolei i stworzyło w Chicago przemysł konserw mięsnych. Podatki ustanawiano coraz to nowe i coraz to cięższe. Od sprzedaży towarów, dawniej wolnej, pobierać zaczęto po wojnie 6 procentów. Kiedy fabryki bawełniane nauczyły się nie tylko prażyć, ale i tkąć, narzucono im nowy podatek; gdy wprowadziły farbowanie własne, otrzymały raz jeszcze nowy podatek. Wydawało się, iż jest to przesładowanie narodowej energii i pracy. Pod wpływem podatków jednakże małe fabryki łączyły się w wielkie, aby zyskać na kosztach kiorownictwa, kontroli, sprzedaży, administracji. I oto ta koncentracja przygotowała grunt pod kartele i trusty, tak charakterystyczne dla Stanów Zjednoczonych, które stały się wprawdzie z czasem poważnym niebezpieczeństwem społecznego życia, niemniej jednak rozwojowi przemysłu i dobrobytu amerykańskiego oddały usługi.

Najcharakterystyczniejszym w tych wszystkich wywodach, oryginalnych, śmiałych i wielką mnogością faktów opartych, a będących apologią wojny i śruby podatkowej, iż wyszły z pod pióra ideologicznego pacyfisty.

Sądzimy, wraz z różnymi angielskimi i niemieckimi pisarzami, którzy ideę p. Barkera poddali poważnej analizie, że jest w nich sporo prawdy. Te idee są jakby dobrą nowiną, która pokręcić powinna *odwagę fiskalną* rządów i parlamentów. Jest to jakby pobudka: „naprzód!", zagrana w trudnym momencie u skrótu nowej i ciężkiej drogi. Zdrowym jest naród, który posiada podobnych sygnalistów. Zapewne, w tych wywodach nie ma da się odszukać i jednostronności i odrywającej się od gruntu faktycznego doktryny.

Zawsze wojna podnosi ciężary podatkowe, ale nie zawsze ciężary podatkowe podnoszą e-

nergję narodową. Nie podniosły jej w Anglii po walkach Plantogenetów, ani w Turcji 16 i 17 wieków, ani w Hiszpanji i Neapolu w epoce Maszawiela. Aby śruba podatkowa wywołała te błogosławione skutki, jakie barwami tyle socyzystami maluje Barker, niezbędem jest, jako warunek konieczny, a może nawet jako „warunek konieczny i wystarczający", aby pod nią znalazł się naród, który chce żyć, kwitnąć i owocować.

W. K.

Co kosztuje rewolucja.

Znany już jest powszechnie stan demoralizacji, w którą wtrącił lud rosyjski furror rewolucyjny. Jeszcze dokładniej dają się określić straty, w które wtrąciła Rosję agitacja bolszewicko-maksymalistyczna.

Od marca 1917 roku upadek ekonomiczny Rosji nabrał cech poprostu katastrofalnych. Oto jak się przedstawia wymowa cyfr. W przeciągu pierwszych pięciu miesięcy rewolucji — a więc najspokojniejszych — zamknięto w Rosji 568 fabryk i warsztatów, zatrudniających 104,732 robotników.

Jest rzeczą charakterystyczną, że zahamował je nie sam wybuch rewolucji, lecz nieuniknione następstwa, wolności "zbyt nagle zdobytej. W kwietniu 1917 roku zamknięto zaledwie 55 fabryczek, w styczniu zaś zatrzymano już 206, w kwietniu zmuszono do bezrobocia 2,816 robotników, a już w sierpniu zaprzestano pracy 48,000!

W miarę jak era rewolucyjna przedłużała się, zamykano fabryki coraz poważniejsze. W małych warsztatach i zakładach przemysłowych przyszła kolej na potentatów fabrycznych, na wielkie fabryki, które stawały z braku gotówki, drożyzny robocizny i niemożliwości zdobywania surowców.

Większość zakładów, zamkniętych w pierwszych miesiącach rewolucji, należy do przemysłu aprowizacyjnego, liczba ich wynosiła 196, a pracowało w nich 15,000 robotników. W ich liczbie były prawie wszystkie młyny, które nagle zostały pozbawione zboża do mielenia.

Następna grupa fabryk, które stanęły, była grupa przemysłu drzewnego, które również stanęły z braku surowców, oraz nieprawdopodobnych żądań robotników. Następnie stanęły przedalnie bawełny, to znaczy, że tylko z tej gałęzi znalazło się 53,000 robotników na bruku.

Badając statystyki, można stwierdzić z zupełną pewnością, że większość fabryk została zamknięta z powodu braku surowców, te które stanęły z powodu żądań robotniczych, są znacznie mniej liczne.

W przeciągu więc czterech miesięcy życie ekonomiczne Rosji zostało zupełnie zdeorganizowane. Zupełny brak dojrzałości politycznej, nieobecność zmysłu koncentracyjnego, ignorancja interesu osobistego, wszystko to jeszcze przed przewrotem bolszewickim przyprawiło młody przemysł rosyjski o zupełną ruinę.

Z ruiny tej nie podniesie się on bez pomocy zagranicznej. Niebezpieczeństwem jednak sytuacji polega na tem, że w stanie obecnym pomoc taka może być na długi czas ciężkimi więzami.

Rysem niesłychanie znamienym, lecz równocześnie obciążającym jest fakt, że do przymusowego bezrobocia przez istotny brak zamówień zmuszonych było tylko 350 robotników, na każde 100,000!

Pracy nie brakło, wykwalifikowanych robotników również, a mimo to fabryki stanęły, dzięki dezorganizacji transportów i niedostarczeniu surowców. Ten stan rzeczy — opisany w końcu marca przez „American Machinist" można uważać jako pierwszy akt ekonomicznej tragedji rosyjskiej.

„Tendencja do zamykania warsztatów i fabryk — pisał wspomniany organ — wzrasta, gdyż coraz trudniej jest zaopatrzyć zakłady w surowce i środki opałów. Presja wywierana na przemysłowców przez organizację rewolucyjną wzrasta ciągle, terroryzm, arbitralność komitetów i bezczynność władz państwowych odbierają przemysłowcom wszelką chęć do podtrzymywania swych przedsiębiorstw.

W czasach, gdy w Rosji zamknięto 568 fabryk, rewolucyjna republika przeżywała swą najbardziej idylliczną fazę.

Do czego jednak doprowadzi przemysł ro-

yski dalszy rozwój rozkładu, trudno po prostu obliczyć. Przekroczą to już zwykłą miarę strat materialnych i wkracza w sferę zagłady przemysłu i gospodarstwa narodowego.

Węgry o dostęp do morza.

Do najbardziej drażliwych kwestji, jakie zbiegają się wokół zagadnienia południowo-słowiańskiego należy sprawa dostępu do morza. Wybrzeże Adriatyku, przyszłość wpływów w Trjeście i Rjece—oto węzeł nad rozwiązaniem którego biedzą się już dziś politycy Austrii, Włoch i Węgier.

Stanowisko Słowian południowych, dążących do powstania państwa południowo-słowiańskiego, staje wprost interesom niemieckim, włoskim i węgierskim, koncepcja ta bowiem wyklucza bezpośrednio panowanie tych państw nad owymi ważnymi punktami morza Adriatyckiego.

Niemcy austriaccy, według których rozstrzygnięcie kwestji południowo-słowiańskiej w sensie deklaracji Słowian nie tylko zagraża interesom państwowym, lecz tamuje rozszerzenie wogóle wpływów niemieckich na południu monarchji, alarmują stale rząd austriacki o konieczności zastrzeżenia się kategorycznie przeciwko zamierzeniom południowo-słowiańskim. Włosi znów próbują dla się uzyskać pewne gwarancje drogą porozumienia z Słowianami południowymi, licząc się z możliwością realizacji politycznego programu Słowian, oczywiście w związku z przechyleniem się szali wygranej na stronę koalicji.

Stosunek Węgrów do sprawy południowo-słowiańskiej zgodne jest najzupełniej z poglądem Niemców austriackich. Chodzi tu w pierwszym rzędzie również o kwestję wpływów i dostępu do morza. Charakterystyczne są pod tym względem uwagi „*Budapesti Hirap*” w artykule cytowanym przez chorwacki „*Obzor*” p. t. „Węgry i Słowianie południowi”. Oto co pisze organ węgierski:

„Elementy niemieckie w Austrii ze zrozumieniem rzeczy czuwają nad rozbudzeniem się ruchu południowo-słowiańskiego, który ożywił się znacznie na skutek zawarcia pokoju z Rosją i w miarę likwidacji wojny przybiera co raz to szersze kręgi. Południowi Słowianie i Cześć chcieliby, aby na kongresie pokojowym mogli podnieść sprawę utworzenia państwa czeskiego i południowo-słowiańskiego.

Uważając zagadnienia południowo-słowiańskie za sprawę ściśle wewnętrzną państwa, Austria zamierza rozstrzygnąć je jako takie, wogóle zaś kwestje narodowościowe w monarchji rozwiązać niezależnie od opinji kongresu pokojowego. Niemców oburzyła deklaracja wielko-chorwacka, ponieważ przesądza się w niej utworzenie Wielkiej Chorwacji w porozumieniu z Węgrami z zastrzeżeniem, że ów organizm państwowy nie ma zamiaru przeciwstawić się interesom Austrii.

Tymczasem co się tyczy Węgrów, to nie może być nawet mowy o tem, aby zgodzili się oni na tego rodzaju koncepcję. Węgry bowiem wiedzą doskonale, jakie konsekwencje pociągnęłyby za sobą odcięcie Węgier przez Wielką Chorwację od morza Adriatyckiego“.

Powołując się na konferencje niemiecką, jaka miała miejsce ostatnimi czasami w Styryi, Austrii dolnej i Czech wypowiedzieli się za koniecznością rozstrzygnięcia kwestji południowo-słowiańskiej, lecz zastrzegli się przeciwko rozwiązaniu tej sprawy w sensie utworzenia państwa południowo-słowiańskiego—pisze „*Budapesti Hirap*”, że „dla Austrii potrzebna jest wolna droga do morza. Stanołoby temu na przeszkodzie nie tylko utworzenie państwa południowo-słowiańskiego, lecz również i autonomia narodowa, jaką rząd projektuje dla prowincji południowych. Autonomja byłaby tylko etapem do powstania niezawisłego państwa południowo-słowiańskiego.

Kwestję południowo-słowiańską mogą Niemcy rozstrzygnąć jedynie w porozumieniu z Węgrami. Niemcy austriaccy nie życzą sobie utworzenia państwa południowo-słowiańskiego, albowiem to groziłoby zupełnym odseparowaniem Austrii od morza i stoją na stanowisku, że należy w tym względzie pytać nas o zdanie. Nasza zaś opinia jest wyraźna: „prote-

stujemy przeciwko utworzeniu Wielkiej Chorwacji. W wojnie obecnej ponieśliśmy tak olbrzymie ofiary nie po to, aby w rezultacie oderwano nam Rjękę. Nie chcemy rezygnować z naszego dorobku”.

Stosunki handlowe pomiędzy Holandją, Szwajcarią a Niemcami.

Stosunki ekonomiczne pomiędzy Holandją i Niemcami były unormowane przez dwie konwencje: pierwsza, zaczęta obowiązywać 1-go października r. 1917, miała moc 6-ciomiesięczną, termin jej upływał więc 1-go kwietnia r. 1918. Dotyczyła ona wyłącznie dostawy materiałów opałowych i żelaza ze strony Niemiec i wypłacenia kapitałów ze strony Holandji.

Drużga konwencja, zawarta 16 grudnia r. 1917, ma charakter prowizoryczny; dotyczy ona wszystkich pozostałych rodzajów wymiany handlowej obu krajów.

Na początku marca delegacja holenderska zaczęła pertraktować z delegatami niemieckimi w celu załatwienia sprawy listu żelaznego dla statków parowych, przeznaczonych do zaprowiantowania Holandji. Konferencja ta odbyła dwa posiedzenia. 15-go marca delegacja niemiecka przedstawiła swoje warunki. Niemcy oznajmiali, że zgadzają się na udzielenie listów żelaznych dla parowców holenderskich pod następującymi warunkami: okręty te będą mogły wyruszyć z portów swoich, aby się udać do Ameryki, a tymczasem statki holenderskie tej samej pojemności, internowane w portach amerykańskich, wyruszą do Holandji, płynąc pod flagą holenderską; miała być niezwłocznie zrobiona próba z pierwszymi 16.000 ton. Poza tem Holandja miała się zobowiązać do zawarcia nowej umowy handlowej z Niemcami o dostarczenie opału i żelaza na koniec kwietnia.

Rząd holenderski nie odpowiedział jeszcze na te propozycje i nie podjął nawet inicjatywy, aby rozpocząć rokowania w sprawie odnowienia umowy z 1 października r. 1917. W następstwie tego, od 1 b. m. Niemcy nie dostarczały już Holandji ani jednej tonny węgla ani też żelaza. Co się zaś tyczy przewozu drogą morską, to Holandja znajduje się pod tym względem w identycznych warunkach ze Szwajcarią.

Departament wojskowy szwajcarski wysłał specjalną delegację do Berlina w celu porozumienia się z rządem niemieckim co do listów żelaznych dla statków holenderskich, przeznaczonych do przewozu zboża dla Szwajcarii. Niemcy, jak to już wiadomo, skłonne są udzielić Szwajcarii żądanych glejtów pod warunkiem, aby statki, o które chodzi, płynęły pod barwami Holandji. Stany Zjednoczone sprzeciwiają się temu.

W celu usprawiedliwienia stanowiska Niemiec, rząd cesarski stara się udowodnić Szwajcarii, że nie potrzebują ona tych transportów z Ameryki, gdyż Niemcy mogą jej same dostarczyć potrzebnego zboża.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Polacy będą zaspokojeni. „Berliner Börsen-Courier” donosi, że polskie aspiracje do Chełmszczyzny mają, jak się zdaje, pewne widoki zaspokojenia. Rozwiązanie polskiego problemu ma niebawem wystąpić na pierwszy plan.

O biskupstwo wileńskie. Z Wilna donoszą: Sprawa obsadzenia biskupstwa wileńskiego ma ogromne dla polskości na Litwie znaczenie. Ks. Michalkiewicz, administrator diecezji, ma być usunięty. Na stanowisko biskupa proponowani są: ks. Olszewski, szwajcarski litewski, ks. Szaulis (człowiek łagodny, ale pozostający całkowicie pod wpływami ks. Olszewskiego), ks. Manulewicz (nacjonalista litewski), wreszcie ks. Matulewicz, jeden z tych czterech Litwinów, najchętniej widzianych przez kler polski, bo posiada opinie człowieka bezstronnego. Duchowieństwo polskie wysuwa kandydaturę ks. Szakołowicza z Kowna.

Sprawa wyznaniowa na Ukrainie. Uregulowanie spraw kościelnych na Ukrainie nastęca wiele trudności. Pominąwszy już brak odpowiednich kadr kleru, Ukraińcy muszą zasadniczo zmienić organizację kościoła. Nad tą sprawą zastanawia się „*Deutsche Politik*” i czyni uwagę, że w podobnym doświadczeniu

byli Bułgarzy, gdy odzyskiwali swą niepodległość. Również i tam narodowość była ściśle związana z kościołem. Po dziś dzień np. mahometanie bałkańscy ciągną ku Turcji, a prawosławni ku Grecji. Bułgaria, rozumiejąc doniosłość spraw wyznaniowych, jednocześnie z odbudową państwa tworzy niezależny kościół bułgarski—egzarchat—a w ten sposób przecina wpływy greckiego i serbskiego duchowieństwa, które odbijały się zawsze na samodzielności polityki bułgarskiej.

Po tej drodze, jak twierdzi powyżej cytowane pismo, powinna kroczyć Ukraina. Winną ona powołać na stanowisko przełożonego kościoła odpowiedniego duchownego i przeprowadzić ukraińską w tej dziedzinie życia. Reszty dokona ukraińska szkoła i nauczyciel, który będzie głównym czynnikiem w rozbudzeniu idei narodowej ukraińskiej. Nie należy przedewszystkiem dopuścić do tego, aby duchowieństwo ukraińskie było rozsadnikiem rusyfikacji. Droga reformy kościoła Ukraina odrodzi się w szybkim czasie.

Z Ukrainy. W związku ze znanym rozkazem gen. Eichhorna, polecającego przymusowe obsianie pól na Ukrainie, pomieszcza „*Norddeutsche Allgemeine Ztg.*” list z Ukrainy, oświetlający sprawę całą, głośną dziś z powodu protestu Małej Rady ukraińskiej w znamienny sposób. W liście tym czytamy: „Drużga odesza do czynu, rozkaz niemieckiego głównodowodzącego na Ukrainie, generał-feldmarszałka v. Eichhorna z 6 kwietnia do komend generalnych niemieckich, polecający im w ich okręgach jak najsilniej wpłynąć na uprąwę pól, gdzie się da w porozumieniu z ukraińskimi komitetami wojskowymi, w innych jednakże wypadkach wedle własnego uznania, wywołał w Małej Radzie—Wielka Rada nie zbiera się już—szereg przemówień. Ta sama Rada, która dzień przedtem wystawiła sobie sama świadectwo, iż jej powaga u narodu ukraińskiego z każdym dniem zanika, wobec czego postanowiła zwołać na dzień 12 maja ukraińską konstytuante „prawdziwego pana” kraju, uważała za słuszne mówić w grzmiących słowach o „nieodpuszczalnym mieszanin się w wewnętrzne sprawy Ukrainy”. Już wspomniano, że dzielne nasze wojska ocaliły Ukrainę, któreby się zamieniła w jedno pole ruin i dymiących zgłiszcz; ruiny domów Kijowa, zburzone i porabowane cukrownie, zniszczone siedliska wysokiej rolniczej kultury. Wywołana tem nęde i bezrobocie, zrujnowane dobrobytu ludu ukraińskiego przyjmują się jako coś naturalnego. „Nieuprawnionem mieszanin się” nazywa się fakt, że nasi niezmordowani dzielni żołnierze i na tem polu wyciągają pomocną rękę, by uprawić rolę i wyprodukować chleb, ratując kraj od głodu“.

Rosyjska liga obrony konstytuante. Czytamy w „*Tribune de Genève*” z 17-go kwietnia: Po rozwiązaniu konstytuante przez bolszewików wszystkie partje polityczne w Rosji zorganizowały „*Ligę obrony konstytuante*“.

Kolonia rosyjska w Paryżu, idąc za tym przykładem stworzyła „*Ligę rosyjską obrony rewolucyjnej*”, lozańską zaś kolonia rosyjska założyła „*Ligę odrodzenia Rosji*“.

Z inicjatywy członków Ligi lozańskiej, zamieszkanych w Genewie i grupy socjalistów rewolucjonistów rosyjskich w Genewie, Rosjanie zebrali się 14 kwietnia w Café du Musée św celu utworzenia podobnej organizacji.

Po ożywionej dyskusji nad tragiczną sytuacją obecną Rosji i obowiązkami obywateli rosyjskich wobec ich ojczyzny, Rosjanie postanowili jednogłośnie założyć w Genewie stowarzyszenie pod nazwą: „*Liga rosyjska dla obrony konstytuante*” i zjednoczyć w niej wszystkich obywateli rosyjskich, prawdziwych demokratów, socjalistów i patriotów, bez różnicy przekonań partyjnych i narodowości.

Tylko konstytuanta, jedyna przedstawicielka prawdziwej woli ludu rosyjskiego, może, według zdania całego zgromadzenia, wyprowadzić Rosję z jej położenia bez wyjścia, którego sprawcami są bolszewicy.

Natychmiastowe zwołanie konstytuante i oddanie władzy przedstawicielom ludu i utworzenie silnego rządu z łona konstytuante są głównym celem członków Ligi.

Agitacja gorąca w tym kierunku, walka ze szkodliwą propagandą bolszewików, z poniżającym pokolem brzeskim, walka przeciw rozczłonkowaniu kraju, bój o nową Rosję, jedną i niepodzielną, zorganizowaną na zasadach federacyjnych, o Rosję silną—oto program działalności Ligi.

Drużgi zasadniczy punkt programu Ligi brzmi następująco: „*Ureczywistnienie świętych celów Ligi może nastąpić jedynie w ścisłym i braterskim związku prawdziwej demokracji rosyjskiej z demokracją państw koalicji*“.

Na zebraniu wybrano komitet wykonawczy.

Austria, Niemcy i Rumunja. „*Vossische Zeitung*”, poruszając sprawę przyszłych interesów austriackich i niemieckich w Rumunji, pisze, co następuje:

„Nie da się zaprzeczyć, że w interesach austriackich i niemieckich w przyszłej Rumunji zachodzi pewna rozbieżność. Dlatego też należy wyraźnie sprawę postawić, że poza solidarnością w sojuszu, każdy z przymierzeńców winien mieć na względzie swe osobiste interesy polityczne. Wyraźne zaakcentowanie tej zasady nie zdradza bynajmniej stosunków sprzymierzeńców, lecz odwrotnie, wykaże, że oprócz obowiązków względem swego sprzymierzeńca, istnieją również obowiązki względem ojczyzny. Austriacy pilnie strzegą swych spraw w Rumunji. Niestety nie można powiedzieć, aby w tym samym stopniu bronili swych interesów dyplomatycznie niemiecka. Zwłaszcza zaś w kwestiach rumuńskich kapituluje ona wobec zabiegów austriackich. Jestto zjawisko bardzo smutne i niebezpieczne“.

„W Rumunji — pisze dalej „*Vossische Zeitung*” — posiadamy tak ważne interesy, że wszystko, cokolwiek osłabia rumuńskie sprawy, godzi równocześnie

i w sprawy niemieckie. Dyplomacja niemiecka powinna przy sposobności uświadomić dyplomację austriacką, że jest rzeczą konieczną, aby Austro-Węgry zrezygnowały ze swej polityki bałkańskiej na korzyść Niemiec. Interesy niemieckie w Rumunii są w pierwszym rzędzie natury gospodarczej, na drugim zaś planie polityczne. Niemcy liczą na to, że i w przyszłości Bułgaria będzie ich politycznym sprzymierzeńcem na Bałkanach. Należy dążyć do tego, aby Rumunia wzmocniła się po wojnie. Politycy rumuńscy winni pomyśleć o gruntownej reformie stosunków wewnętrznych, przedewszystkiem zaś usunąć korupcję, jaka tam miała miejsce przed wojną i zrozumieć, że gdyby nawet nie było w przyszłości króla Ferdynanda, pozostałaby jednak bez reform korupcja i rozkład".

Rząd serbski o oddziałach ochotniczych w Rosji. W Genewie wychodzi organ serbski p. n. „Srbski List“, w którym znajdują wyraz zabiegi Serbów na emigracji. W artykule p. t. „Rząd serbski i Słowianie południowi znajdujemy tu następujące informacje o „południowo-słowiańskich“ oddziałach w Rosji:

„Słowianie południowi posiadali w Rosji więcej wojska, niż Polacy i Czesi. Było ich tam z górą 60 tysięcy — połączonych Serbów, Chorwatów i Słowenów z Austrii. Wojsko to zorganizowało się, aby walczyć o swą wolność narodową z Austro-Węgrami. Oficjalnie wojsko to nie nosiło nazwy „południowo-słowiańskiego“, jak tego sobie życzyli legioniści słowiańscy, lecz występowało jako „wojska ochotnicze serbskie“. Rządowy organ serbski „Samouprawa“ nie opuszcza sposobności, aby wykazać jak to Chorwaci i Słowenicy walczą w imię „Wielkiej Serbji“. Kiedy zaś wojskowa inteligencja Chorwatów i Serbów zażądała, aby w rocie przysięgi była formuła „Królowi Piotrowi i południowo-słowiańskiemu“ nie zaś „serbskiemu“ — głównodowodzący gen. Živković dał im ostrą odprawę. Rozczarowanie w szeregach było wielkie, lecz rząd serbski nie zarządził pod tym względem zmiany“.

Z powyższej notki przebiega się ów antagonizm, jaki jest między Serbami z Królestwa i południowymi Słowianami, którzy przeciwstawiają się programowi wielkoserbskiemu, stojąc na gruncie federacji południowo-słowiańskiej lub programów wielkochorwackiego i słoweńskiego“.

Ognisko dla żołnierza polskiego w Paryżu. Czytamy w „Temps“ z d. 5 b. m.: „We wtorek 30 kwietnia dane będzie w teatrze „de la Renaissance“ przedstawienie nadzwyczajne, urządzone przez „Teatr sprzymierzonych“ na korzyść „Ogniska dla żołnierza polskiego“. Będzie to zarazem premiera sztuki w 3 aktach „Królowa Wanda“, osnutej na tle legendy polskiej przez p. Andre Lehrand. Widowisko poprzedzi prelekcja o Polsce“.

O uruchomienie tartaków. Wobec zawarcia pokoju z Rosją i zawieszenia działań wojennych na Wschodzie, właściciele licznych tartaków w gub. Grodzieńskiej i na Polesiu czynią u władz okupacyjnych starania o pozwolenie puszczenia w ruch tych tartaków i zwócenia prawnym właścicielom tartaków, zajętych czasowo na potrzeby wojenne. Wobec rozpoczęcia odbudowy wsi i miast Królestwa Polskiego i braku w kraju buduleca, tartaki kresowe wschodnich chęć wywoz swojej produkcji skierować do Polski. Również tartaki mają wprowadzić nową produkcję a mianowicie heblowanie drzewa dla celów przemysłowych. §

Komunikacja pocztowa z Rosją. Jak donoszą ze Sztokholmu, komunikacja pocztowa z Rosją jest obecnie bardzo utrudniona. Listy z miejscowości na wschód za Moskwą idą do Sztokholmu miesiąć i dłużej. Wielu przebywających w Sztokholmie Rosjan już od grudnia oczekuje odpowiedzi na listy swoje, wysłane do Rosji.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 29 kwietnia 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Na polu bitwy we Flandrii walka artyleryjska była, poczynając od południa, bardziej ożywiona. Od czasu wzięcia wzgórzia Kemel zdobywcze wzrosła do przeszło 7,100 jeńców, a wśród nich 181 oficerów, 53 dział i 233 karabinów maszynowych.

Między kanałem La Bassée a Searpe oraz na północ od Somme ożywiona działalność wywiadowcza Anglików. Silne natarcia częściowe Francuzów na las i wieś Hangard zostały krwawo odparte.

W wielu miejscach reszty frontu walki przedpolowe. Na wschodnim brzegu Mozy natarcie na rowy Francuzów przysporzyło nam jeńców.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz

Ludendorff.

Bar. Burian wobec Polaków.

Wiedeń, 30 kwietnia. (W. A. T.). Cesarz przyjął wczoraj na dłuższej audjencji ministra Szttereny'ego i wysłuchał jego projektów. Jak słychoć, monarcha polecił ministrowi utworzenie gabinetu na zasadzie kompromisu w sprawie reformy wyborczej. Pertraktacje, które bar. Burian rozpoczął z Polakami, jeszcze przed swoim wyjazdem, wywarły na nich wrażenie dodatnie. Bar. Burian oraz dr. Seidler dali Polakom przyrzeczenie w sprawie chełmskiej i w kwestji niepodzielności Galicji. Bar. Burian cofnął podobno pewne zarządzenia, które miały być zastosowane na niekorzyść Polaków.

V. Seidler pertraktuje ze stronnictwami.

Wiedeń, 30 kwietnia. (W. A. T.). Dziś rozpoczęła się rokowania prezesa ministrów v. Seidlera z partjami. Pertraktacje muszą być zakończone do dnia 7-go maja, gdyż dnia tego zbiera się parlament.

Gen.-Gubernator v. Beseler u kancлера Rzeszy.

Berlin, 30 kwietnia. (W. A. T.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi półurzędowo: Kanclerz Rzeszy przyjął onegdaj posła do parlamentu, centrowca Groebera, wczoraj zaś gen.-gubernatora warszawskiego gen.-pułkownika v. Beselera.

Niejasna sytuacja w Rumunji.

Wiedeń, 29 kwietnia. (W. A. T.). Według doniesienia „Reichspost“, należy oczekiwać w polityce Rumunji nowych wydarzeń, które będą miały dla niej decydujące znaczenie. Możliwa jest mianowicie dobrowolna akdykacja króla Ferdynanda rumuńskiego. Nie ulega kwestji — pisze tenże dziennik — że prowadziłyby to do dalszych powikłań.

Stosunki ekonomiczne Rumunji z państwami centralnymi.

Bukareszt, 29 kwietnia. (W. A. T.). W celu wznowienia wwozu towarów do Rumunji tutejszy zarząd wojskowy utworzył 3 wydziały: dla Niemiec, Austrii i Węgier. Zadaniem tych urzędów jest popieranie handlu za pomocą dostarczania informacji, pośredniczenia pomiędzy przedstawicielami stron obu, prowadzenie wykazów zapasów i t. p. Zupełna wolność handlu pozostaje nadal niezem nieskrępowana.

Przeciwieństwa w obozie koalicji.

Sztokholm, 30 kwietnia. (W. A. T.). Omalwając wiadomości nadeszłą do Bernu o tem, że król włoski podczas najbliższej podróży swej do Francji zamierza doprowadzić do skutku sojusz pomiędzy Włochami, Francją a Anglią, nie zawarty we wrześniu zeszłego roku, i że jedynie pod tym warunkiem Włochy gotowe są prowadzić dalej wojnę, „Aftonbladet“ czyni uwagę, iż rzucza to jaskrawe światło na głębokie wewnętrzne przeciwieństwa, panujące w obozie koalicji, szczególnie zaś na przeciwieństwa pomiędzy Francją a Włochami. W związku z tem wspomniany dziennik pisze: Trzeba sobie przy tej sposobności przypomnieć, że jeszcze niedawno ułożono w Paryżu, poza plecami Włoch, plan podziału Turcji pomiędzy Francją a Anglią i dopiero wtedy przyrzeczoneo trzeciemu sojusznikowi udział w łupie, gdy przypadkowo o tem wszystkim się dowiedział. Zestawiając wspomniane doniesienie berneńskie ze znanymi rewelacjami Clemenceau w sprawie listu cesarza Karola, przechodzi się do niewątpliwego wniosku, że francuski minister spraw zagranicznych, pragnąc oprzeć na czemś swoje roszczenia do Alzacji i Lotaryngji, proponował, jako zapłatę, włoskie Trentino. Gdy jednak następnie Clemenceau, rozgniewany z powodu nieudania się tego handlu zamiennego, wygadał się ze swoich zamiarów, Włosi zrozumieli o co chodzi i obecnie chcą za pomocą trwałego sojuszu unieвозмоwić w przyszłości podobne konszachty polityczne polityki francuskiej kosztem Włoch.

Obrona Calais.

Genewa, 30 kwietnia. (W. A. T.). General Cherfils, współpracownik wojskowy dziennika „Echo“ oraz inni krytycy wojskowi, przyjaźnie usposobieni dla Clemenceau, dają wy-

rażnie do zrozumienia, że wczorajsza rozmowa Clemenceau z angielskim ministrem wojny Milnerem dotyczyła przeważnie nowych planów obrony Calais. Cherfils sądzi, że etapy, prowadzące do Calais, pomimo braku przeszkód naturalnych, będą mogły przeciwstawić się atakującym, dzięki udoskonalonym fortyfikacjom, wzniesionym w ostatnich czasach. Wszystkie inne zadania koalicji muszą ustąpić na plan dalszy przed tym jednym najważniejszym.

Nastrój w Paryżu.

Bern, 29 kwietnia. (W. A. T.). Z wynurzeń kilku dzienników francuskich wynika, że nastrój w Paryżu jest niezupełnie spokojny. Pułkownik Rousset żąda w „Petit Parisien“, aby rząd energicznie wystąpił przeciwko rozsiewaczom niedorzecznych i niepokojących wiadomości, docierających aż do frontu i wzniecających niepokój wśród żołnierzy. Należy zamknąć usta plotkarzom, tohórzom i agentom Kühlmanna. „La Presse“ oświadcza, że wyjazd z Paryża, proponowany przez pewne osoby, spowodowałby jedynie niesłychany kryzys ekonomiczny i osłabiłby obronę kraju. „Humanité“ uskarża się na niezliczoną liczbę denuncjacji i aresztowań. Niedawno temu skazano naprz. 2 robotnice na więzienie trzytygodniowe za to, że wyraziły powątpiewanie, czy istotnie jest możliwe ostrzelanie Paryża z odległości 120 kilometrów. Aresztowano robotników, oskarżonych o defetyzm (zwolennicy kłęski), gdyż odmówili trącenia się kieliszkiem na cześć zwycięstwa.

Pomniki w Niemczech na szmelc.

Berlin, 30 kwietnia. (W. A. T.). Dzienniki donoszą, że pruski minister wojny zakomunikował komisji rzeczoznawców, iż koniecznym będzie przetopienie na szmelc większej części pomników, wystawionych w Niemczech.

Spotkanie monarchów skandynawskich.

Kopenhaga, 29 kwietnia. (W. A. T.). Według informacji „Bergens Tidende“, w kołach dworu norweskiego istnieje zamiar przygotowania nowego spotkania monarchów skandynawskich. Spotkanie to ma nastąpić latem. Król Haakon i królowa Maud odwiedzają w Sztokholmie króla Gustawa, gdzie ewentualnie spotkają się też z królem Chrystjanem.

Nowy prezydent republiki portugalskiej.

Lizbona, 29 kwietnia. (W. A. T.). Biuro Reutersa donosi: Dziś wybrany został za pomocą powszechnego bezpośredniego głosowania Sidonio Paes prezydentem republiki.

Rozruchy w Petersburgu.

Haga, 30 kwietnia. (W. A. T.). Z Londynu donoszą: „Exchange Telegraph“ dowiaduje się z Kopenhagi, że w ciągu ostatnich dni nie nadeszły tam żadne telegramy z Petersburga. Podług wiadomości, dochodzących z Finlandji, w Petersburgu wybuchły podobno poważne rozruchy. W każdym bądź razie faktem jest, że transporty z Rosji przez Finlandję ustały z powodu sytuacji w Petersburgu. Do Wyborga przychodzą pociągi z Petersburga z rannymi Czerwonogwardzistami. Wiadomości te zdają się być w związku z pogłoskami o obwołaniu carewiczki regentem.

Z giełdy.

Warszawa, d. 30.IV 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—
Listy ziemskie 4 1/2%	172,50
„ „ 4%	—
Listy miejskie 5%	164,25
„ „ 4 1/2%	—
Waluta: Ruble (500)	—
„ (100)	—
Korony	61,35

Henryk Eile, ppor.

WOJSKO JAKO CZYNNIK GOSPODARZY.

Mr. 3.

do nabycia we wszystkich księgarniach i w księgarni W. Jakowieckiego, Bracka 23.